

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2 krotną dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 zł, 22 krotną wysyłką 18 zł.

kwartalne 8 zł, 90 ct.

miesięcznie 1 10 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 60 ct.

W innych krajach: 2 —

Dozmiennych doniesień redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., poza
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniej 60.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 6

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1, 17

TELEFON 611.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Przesilenie.

Wiedeń, 10 czerwca. Koloman Szell wczoraj o 4 popołudniu przyjęty został ponownie przez cesarza na prywatnej audyencji.

Ministrowie węgierscy Lukacs, Daranyi i Hegedues przybywają dziś rano do Wiednia.

Wczoraj o godz. 1 popołudniu Szell zjawił się w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych i odbył dłuższą konferencję z hr. Thunem. W godzinę później znowu hr. Thun odwiedził Szella w pałacu ministerstwa węgierskiego i tam z nim konferował.

Wiedeń, 10 czerwca. Jak twierdzą tutaj, kompromis jest już zawarty. Oba prezydenci ministrów, Thun i Szell konferowali wczoraj kilka razy ze sobą, a dziś przybywają także inni ministrowie węgierscy, aby kompromis ostatecznie doprowadzić do skutku.

Dziś miało też nastąpić ogłoszenie treści tego kompromisu, sprzeciwiono się jednak temu ze strony węgierskiej, która zażądała, aby ogłoszenie kompromisu nie nastąpiło pierwiej, zanim Szell zawiadomi o tem Sejm węgierski.

Niektóre pisma donoszą, że koncesye, uczynione przez Szella, dotyczą modyfikacji pewnych terminów, podczas gdy Austria zgodziła się na główne żądanie Węgrów w sprawie bankowej. Uchodzi również za rzecz pewną, że rząd przeprowadzi ugodę na podstawie §. 14.

Budapeszt, 10 czerwca. Tutejsze dzienniki stwierdzają zgodnie, że wreszcie znaleziono drogę do pokojowego załatwienia przesilenia ugodowego. Droga ta odpowiada wskazówkom, udzielonym bezpośrednio przez cesarza.

Na razie nie jest zamierzonym zwołanie austriackiej Rady państwa.

Budapeszt, 10 czerwca. *Bud. Corr.* zapewnia, że autentyczne wiadomości o istocie układów pomiędzy Austrią a Węgrami w sprawie ugody nie prędzej będą podane do wiadomości publicznej, aż prezydent węgierskiego rządu Szell powie coś stanowczego o tem w Sejmie węgierskim.

Z wiedeńskiej Rady miejskiej.

Wiedeń, 10 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej interpelował r. Gruber, czy burmistrz skłonny jest przy odnowieniu układów handlowych dopomóc kołom rękodzielniczym i przemysłowym za pomocą odpowiedniej deklaracji Rady miejskiej.

Burmistrz Lueger zażądał formalnego wniosku, który przyrzekł poprzeć.

Wniosek r. Borna, ażeby wystosować do rządu petycję, domagającą się zerwania pertraktacji ugodowych, przydzielono komisyi.

Kościół jubileuszowy.

Bozen, 10 czerwca. Wczoraj poświęcono tu nowy kościół jubileuszowy serca Jezusowego, w obecności arcyks. Franciszka Ferdynanda, który przybył w zastępstwie cesarza. Na uroczystość tę przyjechało bardzo wielu obcych. Arcyksięcia witano owacyjnie.

Gdy przybył o godzinie 11-tej wśród bicia dzwonów przed nowy kościół, powitał go poseł Zallinger przemową, na którą arcyksiążę odpowiedział, że z radosną dumą jawi się tutaj w zastępstwie cesarza, i że zawsze bardzo chętnie przyjeżdża do tego wspaniałego kraju, który ojciec jego od dzieciństwa najgorętszą otaczał sympatją i w którym pobyt zaliczał do najpiękniejszych chwil swego życia.

Tak, jak góry tyrolskie w swej świetnej wspaniałości, tak niezmierną jest wierność i uległość Tyrolczyków dla dynastyi i kościoła. Arcyksiążę zapewnił wreszcie, że z wielkim zadowoleniem zda cesarzowi sprawę z radosnych wrażeń, jakich w tym kraju doznał.

Potem odbyło się poświęcenie kościoła i pierwsza msza, na której arcyksiążę był obecnym. Popołudniu o godz. 4. wśród entuzjastycznych okrzyków, arcyksiążę odjechał z powrotem do Wiednia.

Konferencya pokojowa.

Haga, 9 czerwca. Z powodu niedokładnych sprawozdań ogłaszanych po obradach konferencji pokojowej, hr. Muenster otrzymał polecenie postawić wniosek, aby protokoły posiedzeń plenarnych i komisyjnych zaraz po zamknięciu odnośnego posiedzenia były układane i publikowane. Decyzya co do tego wniosku jeszcze nie zapadła.

Haga, 10 czerwca. *Pol. Corr.* donosi z Hagi, że widoki, jakoby obrady komisji wojskowej konfe-

rencyi co do najważniejszych kwestyj, miały być uwieńczone pomyślnym skutkiem — prawie zupełnie znikły. Przeciwny rosyjskim wnioskom co do uzbrojen wojska, jest poważna opozycya.

Papież o konferencji pokojowej.

Berlin, 10 czerwca. Podczas przyjęcia holenderskich pielgrzymów, wyraził się Ojciec św. o konferencji pokojowej w następujący sposób:

„Wykluczono mnie z konferencji pokojowej, ale holenderscy katolicy nie są temu winni. Ci, którzy Rzym opanowali, sprawili teraz wykluczenie z kongresu najwyższego kapłana. Przypomnijcie sobie jednak owego wielkiego człowieka w Niemczech, owego wielkiego męża stanu i bystrego dyplomate, który żądał mej interwencji w konflikcie między Niemcami i Hiszpanią.

Z tego widzicie, że namiestnik Chrystusa może być i jest stróżem pokoju. Jest to zadaniem głowy kościoła. Kiedy Chrystus przyszedł na ziemię, były spory i niezgoda na porządku dziennym. Jezus Chrystus przyniósł pokój wszystkim ludziom dobrej woli, a ja, jako prawowity przedstawiciel króla pokoju (*rex pacis*) nie mam gorętszego pragnienia nad to, by ludy skłaniać wzajem do pokoju.

A teraz, kiedy ludy same widzą, że rozbrojenie, lub przynajmniej ograniczenie zbrojeń jest koniecznym, teraz, gdy omówienie tego przedmiotu może przynieść praktyczne rezultaty, teraz wykluczają z konferencji pokojowej namiestnika Chrystusa, księcia pokoju. To bolesne.

Czuję to tem dotkliwiej, że obecnie już od lat 22 siedzę w tym pałacu, jak niewolnik. Czyż będą może przedstawiali tę skargę, jako przesadzoną? Najwyższy kapłan kościoła nie może się przeciw pokazać na ulicach Rzymu, by nie uarażać się na niebezpieczeństwo obrazy.

Ale nie brak mi też pociechy. Pod moim pontyfikatem wróciły na łono kościoła macierzystego całe szczepy i narody. Niech wierność ich służy wam za przykład.

Nowi kardynałowie.

Rzym, 10 czerwca. Na tajnym konsystorzu, który odbędzie się stanowczo 19-go b. m. zamianuje papież 12 nowych kardynałów, mianowicie: nuncjusza w Madrycie, biskupa Gorycy Missię, arcybiskupa Tuluzy, arcybiskupów: Turynu, Ferrara, Reggio di Calabria, łacińskiego patriarchy w Konstantynopolu i Antiochii, sekretarza *de propaganda fide* Ciasecę, sekretarza Trombetta, papieskiego Majordomusa Della-Volpé oraz hiszpańskiego księdza zamieszkałego w Rzymie Glevanerasa.

Kanonizacya.

Rzym, 10 czerwca. Kongrecya *de propadanda fide* pod przewodnictwem kardynałów: Ledóchowskiego, Maselli i Parossiego, uchwaliła kanonizacyę redemptorystę Klemensa Hoffbauera, zmarłego w 1820 r.

Studenci czescy w Saksonii.

Lipsk, 10 czerwca. Wniesioną do rządu prośbę o wykluczenie z Akademii górniczej w Freibergu studentów narodowości słowiańskiej z Austrii unotywowano tem, że w ostatnich semestrach usiłowali czescy studenci sprowokować niemieckich akademików.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 10 czerwca. Parlament uchwalił, że Izba karna nie ma prawa ustanawiać czegokolwiek, zanim przesłucha oskarżonego i tegoż obrońcę.

Uwolnienie Picquarta.

Paryż, 19 czerwca. Izba karna uchwaliła Picquarta prowizorycznie wypuścić na wolną stopę.

Paryż, 10 czerwca. Picquart opuścił już więzienie śledcze i udał się do Ville de Vrac. Żadnych manifestacyj nie było.

Środki ostrożności na niedzielę.

Paryż, 10 czerwca. Prezydent ministrów Dupuy i minister wojny Kranz odbyli konferencję z wojskowym gubernatorem Paryża, gen. Zurlindenem i prefektem policyi, w sprawie środków ostrożności, jakie mają być zarządzone na niedzielę.

Zasuspendowanie merów.

Paryż, 10 czerwca. Rząd zasuspendował na cztery tygodnie tych merów, którzy usiłowali przeszkodzić plakatowaniu wyroku trybunału kasacyjnego, zarządzającego rewizyę procesu Dreyfusa.

Zatarg Rosyi z senatem bremeńskim.

Petersburg, 10 czerwca. *Pol. Corr.* dowiadują się z Petersburga, że afera rosyjskiego księdza Zontikowa pociągnęła za sobą odwołanie nie-

tylko ministra-rezydenta Westmana, ale także wicekonsula z Bremy. Senat bremeński zgodził się dać zadośćuczynienie Rosyi.

Groźba robotników.

Bruksela, 10 czerwca. Rada generalna partyi robotniczej uchwaliła jednomyślnie wywołanie ruchoawki rewolucyjnej, jeśliby rząd nie cofnął projektu do ustawy o reformie wyborczej.

Awantura w Sobraniu bułgarskiem.

Sofia, 10 czerwca. Podczas posiedzenia sobrania wtargnął przemocą do gmachu sali obrad poseł Rizow, (którego wybór anulowano). Wezwano policyę. Rozpoczęła się zażarta bójka na pięście. pomiędzy posłami a policyantami. Następnie Sobranje obradowało w dalszym ciągu i ostatecznie uznało wybór Rizowa za nieważny.

Anglia i Transwaal.

Londyn, 10 czerwca. *Times* w artykule wstępnym pisze o konferencji w Bloemfontein:

Przyjacielski ton rozprawy i ujęcie stanowisko, zajęte przez Milnera, zredukowały do minimum niebezpieczeństwa, związane z temi rokowaniami. Życzenia odpowiedniego umiarkowania skierowano do prezydenta Krügera z całym naciskiem w interesie spokoju i stałej niezawisłości Transwaalu; on jednak odrzucił je w interesie oligarchii Transwaalu. od którego pretensyj nie chciał odstąpić ani na jotę.

Gdyby Krüger — kończy swój artykuł *Times* — Uitlandczyków w Transwaalu uczynił, w myśl ich życzeń, obywatelami państwa — byłaby cała sprawa załatwiona.

Daily Graphic dowiaduje się, iż rząd uważa położenie, stworzone przez bezowocność konferencji w Bloemfontein, jako nadzwyczaj groźne. Jeżeli południowo-afrykańska republika będzie trwała dalej na swem obecnem stanowisku, to dla Anglii nie pozostanie żadna inna droga, jak starać się o rozwiązanie trudności zapomocą siły.

Obecna sytuacya jest taka, że Anglia widzi się zmuszoną, obstawać przy natychmiastowej i zupełnem wykonaniu londyńskiej konwencji.

Daily Chronicle wyraża zapatrywanie, że odpowiedź Chamberlaina, która ma być obecnie wręczona rządowi boerskiemu, w sprawie petycyi Uitlandczyków, nie będzie wprowadzie zawierala *ultimatum*, ale nie pozostawi żadnej wątpliwości co do tego, że *ultimatum* nastąpi, jeżeli nie będą poczynione pewne koncesye.

Arnold Böcklin.

Florecya, 10 czerwca. Znakomity malarz Arnold Böcklin, mieszkający w willi swej Fiesole (w pobliżu Florencyi), zaprzecza, jakoby doznał nowego ataku apoplektycznego. Na zapytanie jednego z dzienników, odpowiedział Böcklin; „Jestem zupełnie zdrow“.

(Od kilku dni pojawiały się w pismach wzmianki o groźnej chorobie Böcklina, a *Kuryer Warszawski* zamieścił nawet wczoraj jego nekrolog. *Przyp. Red.*)

Gość z Ameryki.

Wiedeń, 10 czerwca. Bawi tu generał amerykański Wiliam Scott Worth, który odniósł podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej ciężkie rany pod Sant Jago.

Generał złożył wizytę ministrowi obrony krajowej Welsersheimbowi, z którym uda się do obozu w Bruck.

Tyfus w Pradze.

Praga, 10 czerwca. *Nar. Listy* donoszą, że w gmachu namiestnictwa i tegoż okolicy, wybuchł tyfus. Jeden z urzędników namiestnictwa zachorował. Trzydzieści osób, między innymi: siostrzenica namiestnika Coudenhovego, brat prezydenta ministrów hr. Jarosław Thun i hr. Czernin, również ciężko zaslabło. Zakazoną jest woda, znajdująca się w studni, w gmachu namiestnictwa.

Wyprawa do bieguna południowego.

Berlin, 10 czerwca. Komisya budżetowa parlamentu uchwaliła kredyt 200.000 marek na wyprawę naukową do bieguna południowego.

Wyrok śmierci.

Opawa, 10 czerwca. Na podstawie werdyktu przysięgłych, skazano czeladnika kowalskiego Józefa Weimana za morderstwo na osobie 62 letniego Graubera, na karę śmierci przez powieszenie.

Morderstwo w wagonie.

Tryest, 10 czerwca. Stwierdzono, że mordercą dziecka w wagonie kolejowym jest doktor Eu-

genjusz Bach, chemik, który cierpiał przez czas dłuższy na pomieszanie zmysłów i uciekł z zakładu w Halle.

Śmierć przy egzaminie.

Petersburg, 10 czerwca. Podczas egzaminów w akademii gen. sztabu, oficer kawalerii Oge, z pochodzenia Francuz, odpowiadając na zadawane mu pytania, nagle zaczął się mieszać i rzucać oderwane zdania w języku rodzinnym.

Po kilku sekundach upadł na ziemię, a następnie ducha wyzionął.

Lekarze stwierdzili zapalenie mózgu.

Krwawa zbrodnia z miłości.

Wiedeń, 10 czerwca. Onegdajszej nocy rozegrała się w Florisdorfe pod Wiedniem, w mieszkaniu robotnika Franciszka Bragai'a krwawa scena. Dawny zięć Bragai'a, służący kąpielowy Jan Formanek, zakochał się w siostrze 19-letniej Annie, która jednak odpychała ze wzdąciem zaloty szwagra, przenosząc nad niego innego konkurenta, mianowicie robotnika Franciszka Berenka.

Otóż Formanek, przekonawszy się, że z jego zabiegów nic nie będzie, przybył onegdaj wieczorem do domu Bragai'a, gdzie zastał także Berenka. Formanek zwrócił się do Anny z zapytaniem, czy absolutnie nie chce być jego żoną, a gdy otrzymał odpowiedź odmowną, dobył z pod płaszcza sześciostrażowego rewolweru i strzelił do dziewczyny, a gdy ojciec i Berenek pospieszyli jej na pomoc, wymierzył dalsze strzały do nich.

Ostatnią kulą chciał poczęstować siebie samego, lecz tymczasem nadbiegli ludzie z sąsiedztwa i strażnik policyjny, którzy go rozbroili.

Rannych odwieziono jeszcze tej samej nocy do szpitala wiedeńskiego. Jest nadzieja uratowania wszystkich przy życiu.

Samobójstwa.

Wiedeń, 10 czerwca. Onegdaj popołudniu osiadała tu popełnić samobójstwo prowizoryczna dozorczyzna szpitalna Leopoldina Stocke, która siedząc na ławce w zabudowaniu szpitala powszechnego, strzeliła do siebie trzykrotnie z rewolweru i zraniła się niebezpiecznie. Sprowadzono ją na klinikę prof. Alberta. Powodem samobójstwa miało być wypowiedzenie jej miejsca.

Budapeszt, 10 czerwca. Primadonna bawiącego w Debreczynie operowego towarzystwa, Eugenia Kubos, popełniła tam wczoraj samobójstwo. Mąż jej, również artysta, znalazł swoją żonę wiszącą na jedwabnym sznurze.

Powodem samobójstwa mają być niesnaski domowe.

Konstantynopol, 10 czerwca. Zastrzelili się w posiadłości swej Monda niedaleko Konstantynopola, księżę Djema Leddin, bliski krewny kedywa, który przez czas dłuższy mieszkał w Paryżu, gdzie prowadził proces przeciwko rządowi francuskiemu o swe majątki w Tunisie.

Eksplozja.

Paryż, 10 czerwca. W wielkim handlu kozennym przy ul. Balagny zdarzyła się eksplozja, wskutek czego powstał ogień, w którym 12 osób odniosło obrażenia.

Eksplozja granatu.

Stanisławów, 10 czerwca. Wczoraj o godz. 3 popoł. dał się słyszeć w okolicach placu Rybiego, tuż koło Rynku, silny huk, jakby od wystrzału armatniego. Była to eksplozja niewystrzelonego granatu, która spowodowała straszne skutki.

W baraku miejskim, mieszczącym jatki, tuż z brzegu, znajduje się także magazyn starego żelaziva, należący do spadkobierców zmarłego niedawno Jakóba Mandla.

Dzieci chcąc się spuścić po ojcu podzielić, postanowiły wszystkie zapasy starego żelaza sprzedać. Wozy dwa, należące do spedytora Seliga Rubinsteina, obsługiwane przez furmanów Samuela Nischla, Abrahama Ehrlicha i ich pomocnika Oleksę Kankana, miały zabrać towar ten na kolej.

Żelazivo z magazynu wyrzucano, ważono i na wozy ładowano. Na wóz pierwszy rzucono już ładunek żelaza. W chwili, kiedy odważoną partję żelaza znowu na ten wóz rzucono, nastąpił nagle wybuch straszny granatu, który się pomiędzy starami żelaziwem niewytłumaczonym sposobem na wozie znalazł.

Oczom przybytych na miejsce wypadku, przedstawił się widok, pełen grozy.

Przed wozem, frontem do drzwi magazynu, leżał rozciągnięty na ziemi Oleksa Kankan. Krew obryzgała wóz, suknie na piersiach mu tliły, ręce i twarz miał skrwawione i osmalone. Z przeciwnej strony, trzymając się jeszcze na nogach, stał Abraham Ehrlich z ramieniem prawem strzaskanem i krwią ociekającym, obok niego Schmil Mischel, zakrywający twarz i oczy skrwawionymi rękami.

Oprócz tych ciężko rannych, odniósł lżejszą ranę w ramię Izak Scharfer, syn handlarza żelazem, tudzież Salamon Tischler, 11-letni syn krawca, tamteży właśnie przechodzący, w nogę.

Trzech pierwszych przewieziono natychmiast do szpitala. Oleksa Kankan dysponował się natychmiast na śmierć. Ma on ranę na klatce piersiowej wielkości pięści, drugą poniżej na brzuchu, ręce poparzone.

Przez otwartą ranę widać oślucna. Dvsze ciężko.

wydając świst. Leży spokojnie, przytomny, znosząc ból i cierpienie z rezygnacją ruskiego chłopca. Z pierśsi wyjęto mu kawałek żebra i mostka. Z rany w brzuchu wydobyto odłamek granatu.

Ehrlichowi amputowano w tej chwili prawe ramię. Całą twarz ma spaloną.

Najlżej stosunkowo jest raniony trzeci z nich Mischel, który ma oczy osmalone i ręce pokaleczone.

Pierwszej pomocy udzielił rannym dr. Rubinstein. Z ofiarami katastrofy spisał pierwszy protokół sędzia śledczy p. Hrobni, w asystencji lekarzy dr. Dobruckiego i dr. Gembarzewskiego.

Wypadek ten poruszył całe miasto. Na miejsce katastrofy spieszą setki ludzi. Wybuch granatu był tak silny, że odłamki jego wywierciły w przeciwległym, o dwadzieścia kroków od magazynu odległym murze zabudowania sądu obwodowego, otwory 7—10 ctm. głębokie.

Stan powietrza.

Wiedeń, 10 czerwca. Morze Adryatyckie lekko wzburzone; przeważa powietrze pogodne, suche.

Z obrębu kolei państwowych: Muszyna 11, pochmurno; Nowy Zagórz 9'8, pogodnie; Skole 7'5, pogodnie; Voels 12, spokojnie; Aussee 6, spokojnie; Tarvis 9 spokojnie.

Wiedeń, 10 czerwca. Minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrami: kolei i skarbu, udzielił koncesji na kolej lokalną Piła-Jaworzno i zezwolił na utworzenie towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Piła-Jaworzno z siedzibą we Lwowie.

Wiedeń, 10 czerwca. *Wiener Zig.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, dotyczące umowy, zawartej pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami, mocą której uregulowano sprawę bezpłatnej pomocy wzajemnej dla ubogich chorych.

Wiedeń, 10 czerwca. Były dyrektor austriackiego „Muzeum dla sztuki i przemysłu“, radca dworu, Bruno Bucher, umarł.

Budapeszt, 10 czerwca. Rektorem Wszechnicy na r. 1899/900 wybrany został prof. dr. Emil Thewrewk.

Luzerna, 10 czerwca. Zmarł tu przywódca szwajcarskich staro-katolików, adwokat dr. Weibel.

Sofia, 10 czerwca. Burmistrzem Sofii wybrany major w rezerwie Popow.

Konstantynopol, 10 czerwca. Sułtan ma się dobrze.

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj ukończyły się już ostatecznie wybory uzupełniające i w przyszłym tygodniu będzie się już mogła Rada ukonstytuować.

Na przeszło 9.000 uprawnionych, głosowało zaledwie 2.642, w każdym razie jednak znacznie więcej, aniżeli przy wyborach ściślejszych.

W sali I. głosowało 539, Makowicz otrzymał 324, dr. Lilien 222, siedm głosów nieważnych; w sali II. oddano głosów 509, Makowiczowi 212, dr. Lilienowi 297; w sali III. również 509, Makowiczowi 114, dr. Lilienowi 395; w sali IV. głosów 493, Makowiczowi 168, dr. Lilienowi 323, dwa głosy nieważnione; w sali V. 218, Makowiczowi 200, dr. Lilienowi 18; w sali VI. głosów 374, Makowiczowi 221, dr. Lilienowi 152. Razem otrzymali: Makowicz 1239, dr. Lilien 1407, czyli 168 głosów więcej. Wybrany dr. Edward Lilien.

Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 10 czerwca.

Popołudniu przesłuchiowano dalej dyrektora Mażika. Chodziło o bliższe szczegóły sprzedaży jego udziału, wypytywano go o Voltera, Jahna, o stosunki gospodarcze fabryki i t. p.

Co do pierwszej kwestyi, to świadek w zeznaniach swych zgadza się z dr. Howurką, który wypytuje go następnie w sprawie Voltera. Mianowicie, czy można było tego ostatniego wyrzucić ze stanowiska.

Świadek odpowiada przecząco, poczem zaczyna cyframi udowadniać, że fabryka, mimo kartelu, mogła ciągnąć zyski, gdyby jej zarząd techniczny i gospodarski był inny.

Następnie przesłuchano p. Władysława Drzewickiego, który wskutek sekwestracji Banku hipotecznego, objął zarząd majątku tłumackiego w roku 1896.

Z czasów poprzednich, świadek nie wie nic. Majątek był dawniej bardzo dobrze administrowany pod względem gospodarskim. Z Jahnem mówił nieraz i z rozmów tych wywnioskował, że Jahn, mimo ruiny majątkowej i najgorszych stosunków, nie interesuje się wcale sprawami swego majątku.

W ogóle Jahn był apatycznym względem wszystkich spraw rolniczych, które go wcale nie zajmowały, w przeciwnieństwie do swojej matki, Melanii, która znowu interesowała się bardzo żywo sprawami majątku.

Dr. Aschkenaze wypytuje świadka o świadka Pawelskiego, który u Jahnów ma wielkie znaczenie, a zdanie jego jest dla nich do pewnego stopnia mia-

rodajne. Świadek wyraża się o Pawelskim dosyć chłodno i powściągliwie, przyznając, że u Jahnów grał rzeczywiście na pierwszych skrzypcach już choćby dla tego, że drugich tam w ogóle nie było.

Rozprawę odroczone o godzinie 6 do dziś do godz. 9 rano.

KRONIKA.

† **Emilia Mniszek Tchorznicka**, wdowa po ś. p. Konstantym, byłym dyrektorze filii Banku hipotecznego w Krakowie i właścicielu dóbr, a matka p. prezydenta wyższego sądu krajowego, oraz pani Lipskiej, zmarła po kilkudniowej zaledwie chorobie na zapalenie płuc. Zmarła liczyła lat 78. Zgon. ś. p. Emilii Tchorznickiej wywołuje w szerokich kołach miasta serdeczne współczucie dla dotkniętego tym ciosem prezydenta Tchorznickiego i jego rodziny.

Pogrzeb ś. p. Emilii Tchorznickiej odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 5 po południu na cmentarz Lyczakowski z domu żaloby, ul. Kościuszki 20.

P. Adam Ludwig, młody, wiele uzdolniony barytonista, który przed dwoma laty w jednym z koncertów naszych tak ogólnie podobał się z głosu i temperamentu swego, wraca obecnie do Lwowa po ukończeniu studjów u pp. Souvestrów w Dreźnie i wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 12 b. m. w sali galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W niedzielę dnia 11. b. m. odbędzie się w Stanisławowie, w sali teatralnej, wykład dr. Hankiewicza, na temat: „Wielka rewolucja francuska“ z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Z klubu miłośników sztuki fotograficznej. Wydział klubu na wniosek Dr. Lewickiego uchwalił wejść w porozumienie z konserwatorami rządowymi, celem uzyskania informacji i wskazówek co do zdjęć krajowych zabytków historycznych.

Zdjęcia te będą wcielone do albumu klubowego, który oddany będzie do jednego z muzeów.

Silne poparzenie. Do towarzystwa ratunkowego przyniosła wczoraj matka ua rękę czteroletniego Juliusza Flies silnie poparzonego w plecy.

Zamieszkali w Rynku pod l. 42 rodzice pozostawili w pokoju dzieci bez dozoru. Dzieciaki poczęły się bawić zapalkami i zapaliły na Julku koszulę, zanim zdołano ogień stłumić, dzieciak poparzył się, okropnie.

Pokąsana przez psa. Pięcioletnią córeczkę listonosza pocztowego Basię Sidelnik, idącą w towarzystwie rodziców pokąsało wczoraj w ul. Żółkiewskiej psisko.

Dzieciaka opatrzyło towarzystwo ratunkowe.

Umysłowo chorego, stolarza z zawodu, nazwiskiem Marcin Zimałkiewicz, aresztowała wczoraj policja i oddała do szpitala pod obserwację.

Zimałkiewicz nosił po miesiące psa bez głowy, chcąc go „sprzedać“. Amatora naturalnie nie znalazł, wywołał jednak takie zbiegowisko, iż musiano go aresztować. W policyi twierdził, iż psa znalazł na chodniku w ulicy Św. Piotra.

Zbieg. Wczoraj przywiozła rodzina Śliwów z wsi pod Lwowem, chorego na epilepsyą idyotę, dwudziestoletniego Piotra Śliwę na kurację do szpitala. W szpitalu nie przyjęto go jako nieuleczalnego.

Podczas powrotu do domu, gdy rodzice wstąpili na posiłek do karczmy pod rogatką Stryjską, Piotr znikł bez śladu i do wieczora nie zdołano go odzyskać.

Kradzież. W Siemianówce pod Lwowem skradziono Wojciechowi Janickiemu parę koni z łoszczem, z wozem i uprzężą. Koń ma na lewym oku bielmo, klacz gniada, łoszak kasztanowaty.

Znaleziono na ulicy złoty medalionik z takimże łańcuszkiem.

W ulicy Kopernika znaleziono srebrny damski zegarek „remontoir“.

Obie zguby do odebrania w policyi.

Od 8 dni leży tam sztaba ołowiu, wążca dwa metryczne centnary. Dotąd nikt się po nią nie zgłosił.

Zgubiono w Rynku damski złoty zegarek wartości 50 złr., oraz kwit zastawniczy nr. 2800.

Straszny dramat rodzinny rozegrał się w Neapolu, w domu deputowanego Savelli'ego, brata byłego ministra. Savelli ma trzech synów, z których dwaj starsi sprawiali rodzicom ciągłe zmartwienia. Rodzice tem więcej kochali trzeciego. Wiedzeni zazdrością, starsi bracia postanowili zamordować najmłodszego i rzucili się na niego z brzytwą w rękę. Na krzyk ofiary przybiegli rodzice, na których wyrodni synowie podnieśli również rękę. Dopiero policja zdołała rozbroić młodych zbrodniarzy.

Ostateczności temperatury. Jakkolwiek w ogólności w miarę zbliżania się do biegunów temperatura powietrza obniża się, to jednakowoż obniżanie się to nie jest bynajmniej wszędzie jednostajne, a to z przyczyny nierównego rozłożenia łądów i mórz na kuli ziemskiej. Woda wogóle łagodzą tak ciepło, jak i zimno, skutkiem czego na półkuli południowej ani lato nie jest tak gorące, ani zima tak mroźna, jak na półkuli północnej. Najniższe temperatury powietrza obserwowano na Syberyi wschodniej, na wielkim arcyżułgu na morzu Lodowatym przy brzeżach północnych Ameryki, gdzie w szerokości 80 stopni znaleziono temperaturę powietrza 71° poniżej zera, naodwrot najwiękze gorąco spuszczano w Afryce środkowej.

nał morzem Czerwonem w pobliżu cieśniny Bab-el-Mandebi na południu Trypolisu.

Najwyższą w ogólności dotychczas znaną temperaturę 67.7 stopni Celsjusza obserwował Duverreier w kraju Tuangów na granicy Sahary południowej. Pokazuje się z tego, że organizm ludzki może znieść różnicę temperatury, wynoszącą prawie 139 stopni Celsjusza.

Ani niskich, ani wysokich temperatur nie potrzeba wszakże szukać daleko, mamy bowiem pierwsze w pewnej wysokości nad swemi głowami, drugie w pewnej głębokości pod stopami: jakoż obserwowano za pomocą próbnich balonów w wysokości 18.500 metrów nad Berlinem temperaturę 67 stopni poniżej zera, na odwrót w jednej z kopalń na Śląsku pruskim, zapuszczeni się świdrem na 2.004 metry pod ziemię, znaleziono 70 stopni Celsjusza ciepła.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7 czerwca b. r.: Bett Baila, córka zarobnika, lat 3, zapalenie opon mózgowych. — Bruchel Anna, córka konduktora kolejowego, 8 godzin, zanik ogólny. — Sytar Michał, pomocnik stolarski lat 39, gruźlica. — Kotura Stefan, syn zarobnika, lat 7, gruźlica. — Rutkowski Józef, służący sklepowy, lat 59, zapalenie płuc. — Białaczewski Tadeusz, uczeń gimnazjalny, lat 12, zmarł wskutek upadku z schodów 2 piętra. — Willnerowa Henrieta, właścicielka dóbr, lat 68, wada serca. — Metenczuk Józef, syn wyrobnika, 7 dni, brak sił żywotnych. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 10 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 10 b. m.: „Flipota“, komedia w 3 aktach Le-maitra, występ Kamińskiego.
W niedzielę 11 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Wojna z żonami“, krotoczwila w 3 aktach Hennequina.
W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Łapownicy“, komedia Ostrowskiego. Występ K. Kamińskiego.
W poniedziałek 12 b. m.: „Walka motyli“, komedia Sudermana. Benefis i ostatni występ K. Kamińskiego.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 czerwca, (Kursy poniżej w cedule giełdowej). Tendencja spokojna.

Budapeszt, 10 czerwca. Wczor. giełd. Austr. kred. 360.40 Węg. bank kred. 358.75, Węg. bank eskontowy 250.50, Węg. bank hipoteczny 260.25, Węg. renta koronowa 97.—, Rimanurania 310.—, Węg. 4-proc. renta 119.50, Węg. bank dla przem. i handlu 104.—, Staatsbahny —, Koleje uliczne 379.—, Kol. południowa —, Węg. pożycz. premiova 160.—, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 97.05, Elektr. kol. uliczne 218.—, Ganz & Co. 2005, Salgotarjaner 329.—, Austr. złota renta 119.75, Akcje elektr. 150.—.

Frankfurt, 10 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.20, Staatsbahny 153.20, Lombardy 30.—, Alpiny 239.20, Austriacka renta papierowa 100.25, Austr. srebrna renta 100.10, Austr. złota renta 101.60, Węgierska złota renta 100.20, Unionbanki 160.50, Akcje elektr. 121.60, Kolej półn.-zach. 160.50, Usposobienie silne.

Berlin, 10 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 224.75, Staatsbahny 153.25, Lombardy 30.10, Austr. złota renta 101.40, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 198.25, Laura 271.75, Bochumer 282.25, Harpener 209.—, Kolej Ostpreussen 96.80, Kolej Mittelmeer 110.30, Kolej Meridional 142.90, Kolej Henry 110.—, Renta włoska 95.40, Południowa —, Mławka —, Turki 132.—, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 321.25, Austr. banknoty 169.50, Alpiny 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41. Tendencja osłabiona.

Berlin, 10 czerwca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 224.75, Staatsbahny 153.25, Lombardy 30.10, Rosyjskie banknoty (kasa) 217.—, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 198.25. Usposobienie słabe.

Hamburg, 10 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 224.50, Lombardy 30.10, Staatsbahny 153.—, Austr. złota renta 101.50, Węgierska złota renta 100.25. Srebro 82.75

żądano, 82.25 płacono. Srebrna renta 100.—, Włoskie 95.10. Losy z 60 r. 147.—.

Usposobienie słabsze. **Paryż**, 10 czerwca. Wczor. giełda Cred. foncier 755.— 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.50, Grecka pożyczka 227.50 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 65.45 Usposobienie lepsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 czerwca. Pszenica na październik od 8.80 do 8.81, żyto na jesień 6.88 do 6.89, kukurydza na czerwiec 4.48 do 4.49 na lipiec od 4.33 do 4.64, owies — na październik 5.50 do 5.52, rzepak na sierpień 12.50 do 12.60.

Wiedeń, 10 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na maj czerwiec 9.22 do 9.30, pszenica na jesień 8.85 do 8.94, żyto na maj czerwiec 7.65, żyto na jesień 7.07 do 7.15, owies na jesień 5.85, kukurydza na lipiec sierpień 4.87 do 4.91. Zresztą notowano: owies na maj czerwiec 5.83 do 5.85, kukurydza na maj czerwiec 4.80 do 4.81, rzepak na sierpień wrzesień 12.70 do 12.80.

Wypowiedziano na dostawę 500 centn. metr. owsa, 3500 cent. m. kukurydzy.

Zamknięcie giełdy nastąpiło przy kursach wyższych: pszenica na maj czerwiec 9.35 do 9.33, pszenica na jesień 9.— do 8.97, żyto na jesień 7.18, kukurydza na lipiec sierpień 4.93 do 4.91, kukurydza na maj czerwiec 4.85 do 4.87.

Wiedeń, 10 czerwca. Izba giełdowa dla produktów rolniczych uchwaliła wiosenne zamknięcia notować od 15 marca do 15 maja, lecz od 1 marca do 30 kwietnia. Nadto uchwalono utworzyć jednolity typ mąki austriackiej (pszenicznej i żytniej).

Bruksela, 10 czerwca. Bank narodowy podwyżsił stopę procentową przy eskoncie weksli o 1/2 procent.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 czerwca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	100.75	100.95
Renta srebrna	100.45	100.65
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	172.50
„ „ 1860 po 500 zł. wk. 5%	139.25	140.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	106.75	107.50
„ „ 1864 po 100 zł.	103.70	104.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.95	120.15
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.40	100.60
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	87.35	87.55

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.70	99.20
Kol. Cesarz. Rządowy w siołce wolne od podatku za 100 zł. 4%	118.80	119.80
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.40	126.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.—	99.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.90	211.70

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	114.—	—
„ „ w siołce za 200 zł. 5%	183.—	—
Kol. bukowski lok. za 200 kor. 4%	97.50	97.90
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.50	99.—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	98.75	98.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.50	119.70
„ „ w wal. kor. za 200 zł. 4%	97.—	97.20
obi. prop. za 100 zł. 4 1/2%	101.—	101.70

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr

188—	139—
180.50	181—
180.50	181—

Itane publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.50	97.—
Bukowiński obl. propinacyjny los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Galic. pożycz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	98.80	97.60
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.60	98.40
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	125.25	126.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	94.—	94.55
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.80	111.10
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.—	37.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	64.85	65.35
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	—	—

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. niem. los. w 50 lat 4%	97.60	98.60
„ „ obl. pr. z r. 1880 8%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. niem. los. 5%	104.75	105.75
„ „ los. 4%	98.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.80
„ „ los. 50 lat 4 1/2%	101.40	102.20
„ „ koron 4%	98.75	97.60
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	85.90	86.20
„ „ 4% los. 41 lat	87.50	88.25
„ „ 4% stare	87.80	88.—
„ „ 4% za 200 kor.	95.90	96.05
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.30
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	89.85	90.20
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.10	98.90
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	98.50	—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%

107.80	108.50
107.80	108.50
97.75	98.15

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.50	153.—
Pesz. banku handl. 500 zł.	1424—	1427.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	360 1/4	360 3/4
Węg. banku kredyt. 200 zł.	839.—	—
„ „ austr. tow. esk. 500 zł.	730.—	735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	338—	331—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	240 1/2	241 1/2
„ „ Austro-węg. 600 zł.	918.—	919.—
Związek. (Unionbank) 200	323 1/2	—
Czesk. banku związk. 100 zł.	135.50	136.—
Złotyostenska banka 100 zł.	133.50	134.25

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.—	206.—
„ „ (akc. zakł.) 200 zł.	148.—	152.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3335.—	3345.—
„ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	286.—	290.50
„ „ wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.—
„ „ państwowych 200 zł. per ult.	359.—	359.25
„ „ południowej 200 per ultime	67 1/2	68.25
węgier. galicji. l. 200 zł.	213.25	213.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. manf. towarz. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	339.10	—
Prażkiemu Tow. żela n. przem. 200	1253.—	—
Schodniča 500 kor.	828.—	832.—
Tureckie zarz. Lyontun. 500 fr. per. ult.	144.—	—
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	190.—	192.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.80	7.40
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.—	201.60
Ciary 40 zł. mk.	68.—	68.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	162.—	170.—
Pożyczka m. Insubruka 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.—	25.—
Ofen 40 zł.	67.25	68.25
Palffy 40 zł. mk.	64.75	65.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.10	20.70
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.—	11.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—
Salm 40 zł. mk.	85.50	86.50
Pożyczka m. Balzburg 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	84.—	85.—

Pożyczka m. Stanisława 20 zł.

95.—	64.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—
„ „ 50 zł. 4%	—
Waldstetna 20 zł. mk.	60.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 guld. siłota moneta	—	—
20-frankówka	9.58 1/2	9.57 1/2
20-markówka	11.79	11.83
Rosyjski półpempyat	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	59.02	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.50	44.60
10 funtów sterlingów	120.46	120.70
Ruble (za 100 rb.)	127.50	127.75

Berlin, dnia 9 czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.90
„ „ 3 1/2 proc.	98.40
„ „ 3 proc. Serya A.	98.10
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.40
„ „ 3 1/2 proc.	97.70
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	216.90
Ruble (100)	189.75
Austr. banknoty (100)	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 9 czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duża	100.20
„ „ drobne	99.90
Ros. Pol. Prem. z roku 1884	290.—
„ „ 1896	255.—
Obl. prem. Banku śląskiego	212.55
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duża	100.50
„ „ drobne	—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.40
„ „ 4 1/2 proc.	8.40

Petersburg, dnia 9 czerwca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	286.—
„ „ z r. 1868	255.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.00
„ „ rosyjskie	—
„ „ kijowskie	93.5%
„ „ wileńskie	98.1%
„ „ charkowskie	98.3%
„ „ chersońskie	100.—
„ „ besarab.-taurydz.	98.50

P. D. BOBORYKIŃ.
BEZ MEŻÓW.
P O W I E Ś Ć.

XXX.
Ale to luczne, nieporządne towarzystwo biesiadowało sobie, nie chcą nawet słyszeć o pretensjach jej matki i jej samej. Ci oto żyją, a nie marnieją jak ona w poniżeniu. Mają pieniądze i zupełną swobodę... Ta Boczenkowa to wdowa zapewne, albo porzuciła męża — jest to dzisiaj na porządku dziennym. A „gommeux“ — ten rumiany malec, prawdopodobnie...

Marya Dienisowna nie powiedziała: *son amant*; ale bez słów pomyślała.
Z osobnego gabinetu przyplął do niej strumień ciężkiego powietrza: mieszanina zapachów perfum, potraw, dymu tytoniowego, wina i owoców, coś restauracyjnego i zmysłowego, ale było to młode, i do niemożliwości impertynenckie.
Ona nie będzie miała ani rozkoszy, ani hałasu, ani nawet zwykłego zadowolenia. Widzi przed sobą grymasy matki. Sztuczne zęby Olgi Jewgrafowny żują kurczę, a nos marszczy się obrzydliwie.
Drzwi od galerii otworzyły się szeroko, weszły trzy damy.
— *C'est la princesse?* — szepnęła Olga Jewgrafowna i rzuciwszy kostkę z kurczęcia, zaczęła starannie ocierać usta, zabierając się do powstania.
— *Vas elles!* — powiedziała córka.
— Jak? Co?...
Przybyły, nie były rzeczywiście Tergasowe, lecz dwie wysokie panny ze starszą damą, zupełnie do nich niepodobną.

Siadły tuż przy ich stoliku, po prawej stronie. I matka i córka mogły je oglądać, nie potrzebując zbyt odwracać głowy.
Na twarzy starszej płonął rumieniec, a oczy śmiały się.
Druga, bez kropli krwi w twarzy, z popielatymi włosami, uczesanymi nad czołem, z przezroczystym noskiem, była tak cienka, że cała jej postać wyginała się. Dama, towarzysząca im, była *dame de compagnie*. Rozmawiała z niemi po angielsku.
Obu dziewczynom przypatrywała się Marya Dienisowna z zazdrością, że są tutaj, w Jalcie, same z towarzyszką, bogate — nietylko z pozoru.
— *Des robes du Louvre* — zanurzyła Olga Jewgrafowna i dodała: — *de la finance!*...

XXXI.
Obiad kończył się, a księżny z córką nie było. Olga Jewgrafowna przywołała lokaja.
— Czy Tergasowe nie będą dzisiaj jadły tu obiadu.
— Prawdopodobnie nie będą.
Dowiadując się, znaczyłoby tyle samo, co złożyć wizytę, a ona nie chciała być pierwszą.
Córka spojrzała na nią po leguminy. „Na co my czekamy?“ — mówiły jej oczy.
— *Nous demanderons au suisse* — postanowiła Olga Jewgrafowna i zaczęła ubierać się w rękawiczki.
Marya Dienisowna była zadowolona z tego, że się obiad w „Rosyi“ nie udał. Już to ta ostatnia wycieczka jest najzupełniej nie potrzebną, a przed odjazdem zdecyduje się przeciw na coś. O dzisiejszym spotkaniu zapomni. Kiedy w jadalni pojawiło się tylu nieznanym jej zupełnie mężczyznom, przestała się lękać.
W końcu matka wstała.
Marya Dienisowna po raz ostatni spojrzała na

dwie siostry — a myśl, że „nigdy, nigdy nie będziesz mogła tak żyć, jak one przez całe życie“, drażniła ją silnie.
Szwajcar powiedział Oldze Jewgrafownie, że księżna z księżniczką pojechały rano do znajomych w okolicy między Liwadą a Oryandą, a powrócą późnym dopiero wieczorem.
Cóż było zrobić, dokąd iść? Nikogo znajomego. Córka proponowała odszukać Mikołaja i przejechać się. Mówiono im, że koło Jalty jest wodospad, w lesie, w ślicznym położeniu. Ale matka nie zgodziła się na to: woźnica zażąda dodatku, a i bez tego cała droga jest do niczego. Zostały więc w mieście. W swoim hotelu zeszły do ogrodu, ale tam słońce spaliło wszystko, nie było ani cienia, ani chłodu. Pozostawał spacer nad morzem. Kurz wygryzał im oczy — bez ustanku przejeżdżały fajetony, całe towarzystwa jechały konno drogą do Liwadi. Wszyscy uciekają przed kurzem i upałem; a one jak gdyby umyślnie, przyjechały tu smażyć się i dusić.
XXXII

TYGODNIK

artystyczno-literacki.

Arnold Böcklin.

Wielki Böcklin, mistrz fantazyi i nawskros oryginalnej techniki artystycznej, przypominał się tymi dniami światu w sposób dość oryginalny. Oto drut telegraficzny rozniósł po całym świecie wiadomość o nagłej śmierci Böcklina w Zurychu, gdzie genialny malarz ostatnimi czasami przebywał. Na szczęście wiadomość ta okazała się nieprawdziwą.

Syn kupca z Bazylei, Böcklin, urodził się tamże 16-go września 1827 roku. W malarstwie kształcił się od roku 1846-go w akademii Düsseldorfskiej pod kierunkiem Schirmera. Później przebywał w Brukseli, Antwerpii i w Paryżu. Od roku 1850 zamieszkał w Rzymie i tam się ożenił (1855) z córą wiecznego miasta.

W r. 1857 osiadł w Hanowerze, lecz zrażony procesem, jaki tu miał z powodu nieprzyjęcia zamówionych a wymalowanych przezeń obrazów, udał się do Monachium.

Tu wziął go w opiekę prawdziwy mecenas sztuki król Ludwik, oraz słynny znawca, hrabia Schack.

Dzięki protekcji tych dwóch osobistości, Böcklin zdołał szybko zająć miejsce odpowiednie swemu talentowi. Chwilowo nauczał w Weimarze (1860—62), resztę życia spędził przeważnie we Florencji lub w Bazylei.

W r. 1897 obchodzono w Bazylei 70-tą rocznicę urodzin Böcklina. Urządzono tam wystawę jubileuszową obrazów tego mistrza, wprawdzie nie zupełną, ale bardzo pouczającą, zestawiono bowiem szereg obrazów Böcklina od najwcześniejszej jego młodości aż do ostatniej doby. Zwiedzający wystawę mogli sobie wyrobić pogląd historyczny na stopniowy rozwój niepospolitego, wyjątkowego talentu, który w ciągu długiego żywota miał się kolejno spotkać z lekceważącą obojętnością, nielitościwym szyderstwem, wreszcie z uwielbieniem kół artystycznych. Bazylejczycy tłoczyli się na wystawę i wiele o niej mówić kazali całemu światu.

Gdy mowa o Böcklinie, przychodzi na myśl jaskrawe obrazy fal morskich, w których pławią się czerwono-skóre trytony o potwornych brzuchach i rude syreny z rybiemi ogonami, o łusce, mieniącej się tęczo. Galerye publiczne w Monachium pełne są tych płócien, zalanych odmgłem sinej farby i spletrzonych obłoków śnieżnej białości. Wystawa bazylejska dała badaczom sztuki poznać innego Böcklina, ukrytego przeważnie w zbiorach prywatnych, Böcklina z przed lat 50-ciu. Młociance te próby dowodzą, iż późniejszy fantastyk kolorytu zaczął od drobniawych, szarych, monotomnych studyów z natury, studyów przedewszystkiem niesłychanie sumiennych i szczerych.

W pierwszych latach działalności artystycznej silny wpływ na młodego Böcklina wywierał Holbein, o czem świadczy portret matki malarza z r. 1834. Prócz tego świat roślinny, nieprzebrany w formach i barwach, neji młodego malarza. Ale już w tem studenckim odtwarzaniu przyrody roślinnej, można było odnaleźć zawiązki nastroju ponurego, romantycznego, który był w jednym z okresów twórczości stałą przyprawą obrazów Böcklina.

Wpływ Feuerbacha, pobyt we Włoszech, budzą w Böcklinie pociąg do oślepiających efektów barwnych i zamiłowanie do wspomnień klasycznych. Krajobrazy zaczynają zaludniać się nimfami i satyrami. W artyście wre walka wewnętrzna między przyzwyczajeniem, rutyną a coraz to żywszem pragnieniem zaspokojenia śmiałych prądów, dążących do bezwzględnego wyrażenia zmężniałego talentu.

Wreszcie „Muza Anakreona“ (r. 1869) objawia światu nowego Böcklina. Czterdziestoletni artysta, po dwukrotnym dłuższym pobycie na ziemi włoskiej, nurza się w blaskach, upaja się czarem powietrza i słońca południowego, a pod szarem nlebem bazylejskim odtwarza szafir nieba Italii i modrą toń jej morza. „Muza Anakreona“ brzmi pieśnią weselną i zdaje się wołać: *carpe diem!*

Od roku 1873 następuje rozkwit samodzielności Böcklina. Wyobrażania jego, karmiona wspomnieniami klasycznymi, rzuca na płótno kolejno „Walkę centaurów“, w którym wspaniale, skłębione obłoki służą za tło dla potworów, ścierających się z siłą olbrzymią, „Kłio na tronie z chmur“, szereg „Faunów“ i „Panów“. Odtąd artysta obdarzał świat wielo malowidłami niepospolitemi, obliczonemi przeważnie na efekt kolorystyczny. Od roku 1880—1885 ma Böcklin lata największego spokoju artystycznego i wykończył obrazy typowe pod względem kolorytu. „Odyseusz i Kallipso“ i „Krajobraz górski“, w którym na tle ponurej przyrody, nad szczytami gór, w skłębionych chmurach rysuje się mglisto postać olbrzymiego spętanego Prometeusza.

W r. 1883 powstaje „Gaj święty“, podobno arcydzieło mistrza. Widzimy tu ciemne uroczysko leśne, w którym płonie ogień ofiarny. Druidzi w białych powłóczystych szatach zbliżają się w długim pochodzie, by złożyć hold świętemu drzewu. Bliżej lśnią moczary, wśród których tu i ówdzie wykwiatają sasanki liljowe. Z boku skraj lasu, którego

drzewa rysują się ostro na tle powietrza, nasyconego blaskiem wrześniowego słońca. Niektórzy krytycy uważają obraz ten za zenit Böcklina.

Od r. 1855 w malowidłach mistrza mnożą się oznaki nastroju dziwnego, rozpoczyna się też prawdziwa orgja kolorów („Zabawa Najad“), w ślad zaś za nią idzie zwykła przygrywka starzejącej się wyobraźni: alegoria z napisami literackimi, jak *Vita somnium breve, Venus genitrix, Armut und Sorge* i t. p.

Ogólna liczba malowideł genialnego artysty-malarza przechodzi 350 obrazów, rozrzuconych po galeryach świata całego. W historii zajmie Arnold Böcklin kartę osobną, jako indywidualność oryginalną, niepodległą.

Obrazy jego uzwiereadlają wrażenia, jakie mogły kłębić się pod czuszką pierwotnego Alemanina, gdy po raz pierwszy zdumionemi żrenicami spoglądał ze śnieżnych szczytów alpejskich na rozwieszony w oddali Włoch błękitny...

Theatralia.

— „Biała Gołąbka“ Józefata Nowińskiego, nagrodzona drugą nagrodą na konkursie Paderewskiego, wyszła z druku. Druk więc wyprzedził wystawienie jej na scenie i zdaje się uzasadniać zapowiedź, że jest to dramat książkowy, który lepiej wydaje się w czytaniu, niż prawdopodobnie wyda się przy elektrycznym świetle teatru.

— Zachęcona powodzeniem innych dzieł Rostanda, dyrekcya teatru łódzkiego wystawiła w „Bagateli“ w Warszawie tryaktową komedję tegoż autora, p. t. „Romantyczni“.

Pisma warszawskie stwierdzają wielki sukces literacki poetycznego tego utworu.

Słowo warszaw. pisze: „Woń róż. blask księżycy, upajający aromat nocy wiosennej, przyspieszone bicie dwóch zakochanych serc z dość znaczną domieszką pierwiastku na wół fantastycznego i komicznego — oto tło, na które Rostand rzucił bohaterów swej sztuki. Jest to właściwie obrazek, nie pozbawiony przytem subtelnej ironii i humoru, osnuty na znanej anegdocie z czasów Ludwika XV. Rzeźb cała utrzymana w lekkim, pogodnym tonie, wywiera na słuchacza bardzo przyjemne wrażenie, jako wdzięczna satyra na romantyzm w życiu. A któż z nas w młodości nie był choć trochę romantykiem i nie wyobrażał sobie życia w romantycznym zabarwieniu. Piękny obrazek Rostanda w artystach łódzkich znalazł bardzo sumiennych wykonawców“.

— Komedya francuska uczciła jubileusz Balzaca wystawieniem „Orgona“. Jest to pierwszy akt niedokończony komedyi Balzaca, dotąd nikomu nieznaney. Wicehrabia Spoelberch de Lovenjoul, posiadacz papierów po Balzacu, odnalazł ten rękopis. Autor „Komedyi ludzkiej“ chciał napisać dalszy ciąg molierowskiego „Tartuffe'a“, co, jakby odwet obłudnika. Dom Orgona nie może się obejść bez tego podstępnego władcy i w końcu z honorami sprowadza go napowrót. Taką miała być treść komedyi, którą Balzac napisał prozą, a Amadeuszowi Poramier, dość znanemu wówczas poeci satyrykowi, polecił przerobić wierszem. Przechowała się tylko ta wierszowana przeróbka pierwszego aktu i parę stronie oryginalu prozą; lecz i to pozwala poznać znakomitą rękę autora.

— Po zmarłym niedawno Franciszku Sarecy'u dział krytyki teatralnej w *Temps* objął Gustaw Larroumet, znakomity estetyk, profesor literatury w Sorbonie i sekretarz akademii sztuk pięknych. Pierwszy feljeton poświęcił Larroumet głosnemu swemu poprzednikowi, podnosząc wymownie wielkie jego zasługi na polu krytyki teatralnej.

— W teatryku *L'Ambigu* w Paryżu odegrano tymi dniami po raz pierwszy wesolą farsę *Jean La Rod'ea* i *Alev'a La légion étrangère*, która pewno nie utrzyma się długo na scenie; w teatrze *Maguer'a* wyborną frazskę sceniczną *Leona Marchés'a, Dette d'honneur* (Dług honorowy).

— Autor „Idealnej żyny“ Marco Praga, napisał nową jednoaktówkę p. t. „Wątpienie“. Wystawiono ją po raz pierwszy w medyolańskim teatrze Manzoni'ego z bardzo miernem powodzeniem. Ma to być dramat psychologiczny, osnuty na przypuszczeniu, że mężczyzna może porzucić ukochaną kobietę z obawy, aby małżeństwo nie stało się grobem miłości. Po upływie roku bohater pozbył się tego dziwnego urojenia i powraca do dawnej kochanki, ale teraz dziewczyna obawia się jego zmienności, aby go się pozbyć, oświadcza, że znalazła już innego wielbiciela.

Rozmaitości.

O zaślubinach Paderewskiego dowiedziała się publiczność dopiero *post festum*. Parę dni temu w południe, jak donosi *Kurier Warszawski*, „w kościele po-paulińskim, św. Ducha, ks. rektor Z. Chelmiński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy Ignacym Paderewskim a panią Heleną z Rosenów Górską. Mistrz fortianu przybył do Warszawy w ścisłym *incognito* i na zaślubiny zaprosił tylko szczupłe kółko najbliższych przyjaciół.

Państwo Paderewscy zabawili dwa dni w Warszawie, poczem udali się do dobr swoich Rozprza w gub. piotrkowskiej, a następnie wyjechali do szwaj-

carskiej siedziby mistrza-pianisty pod Lozanną, gdzie zabawić mają czas dłuższy“.

Według wersji, podanej przez *Kurier Codzienny*, ślub odbył się w śróde, „w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ul. Miodowej, o godzinie 5-ej po południu“.

Która z powyższych dwóch wersji jest prawdziwą — nie wiemy, faktem jest bowiem, że znakomity wirtuoz ożenił się w największej tajemnicy.

Przegląd Literacki. Ostatnie trzy n-ra *Przeglądu Literackiego* zawierają cenne artykuły i bogaty materiał tak dla badaczy naszej literatury, jak i dla jej miłośników. Pierwszy z tych numerów poświęcony jest Słowackiemu: poeci składają w nim hold wielkiemu swemu mistrzowi, prozaicy dają charakterystykę jego dzieł i potężnego wpływu. Znajdują się również w tym numerze krótka historia usiłowań podjętych w celu sprowadzenia na ziemię ojczystą prochów wielkiego pieśniarza. W następnych numerach, jak zawsze, zwraca przedewszystkiem uwagę „Korespondencya J. I. Kraszewskiego“ w obrobieniu redaktora *Przeglądu* p. Kazimierza Bartoszewicza. Ciągnie się ona już rok przeszło, a jeszcze nie wyszła z litery B, co jest dowodem, jaki olbrzymi materiał literacki zawierają te dziesiątki tysięcy listów, pisanych do znakomitego powieściopisarza. Wydawca podał obecnie korespondencye Bronikowskich, Buszczyńskich, powieściopisarza Bujnickiego, dalej Michała Budzyńskiego, znanego tłumacza arcydziela obcej literatury, malarza Brzozowskiego i t. d.

Najciekawsze są listy Anoniego Bronikowskiego, znanego filologa, tłumacza Platona, Thucydidesa, Homera i t. d. Listy te nie tylko stanowią poniekąd dokładny jego życiorys, ale są kartką z dziejów helinizmu w Polsce.

Zwrócić też uwagę wypada na wyjątek z „Borysa Godunowa“ Puszkina w przekładzie Juliana Bartoszewicza; przekład ten należałoby wydać w całości, gdyż literatura nasza nie posiada dotychczas tłumaczenia tego jednego z najwybitniejszych utworów poety rosyjskiego. W dziale „Przeglądu Przeglądów“, spotykamy streszczenie korespondencyi Bohdana Zalewskiego, a w dziale „sprawozdań literackich“ recenzje utworów Tretiaka, Biegańskiego, Młynka, Skarżyńskiego, Kowerskiej, Wyspiańskiego i t. d.

Recenzje te wyszły z pod piór Chmielowskiego, Bartoszewicza, Zdziarskiego i Offmańskiego. Starannie i wyczerpująco prowadzone działy bibliograficzne dają dokładny obraz bieżącej naszej literatury.

Sienkiewicz po włosku. Dziennik medyolański *Corriere della Sera* z dnia 16. i 17. maja umieściła obszerny artykuł o „*Quo vadis*“, pióra znanego krytyka włoskiego Enrico Parozacchi. Podnosi on głównie doskonałą charakterystykę i głęboką psychologię Nerona i Petroniusza, kończy zaś słowami: „po przeczytaniu powieści mamy wrażenie, że coś szlachetnego i podniosłego zostało w nas“.

Spuszczona po Janie Straussie. — Zmarły „król walców“ zapisał testamentem nieruchomości swoje, złożone z sześciu domów w Wiedniu i wili w Ischlu wiedeńskiemu towarzystwu przyjaciół muzyki, zastrzegając dożywocie na posiadłościach tych żonie, pasierbicy i dwom siostram. Spadkobierczynią zaś prawa własności i wystawiania wszystkich kompozycyi została wdowa. W papierach pozostałych znaleziono zaczęte i wykończone utwory tańeczne i gotowy pierwszy akt baletu p. t. „Kopciuszek“, nad którym Strauss pracował z wielkim zapałem w ostatnich czasach. Libretto do baletu pochodzi z konkursu, ogłoszonego przez jedno z pism wiedeńskich, a autor ukrywa się pod pseudonimem Kollmann'a i nie był nawet Straussowi znany.

Rosa Bonheur, znakomita malarka francuska, zmarła w Paryżu, dnia 26-go maja i pochowana została na cmentarzu Père-Lachaise. Urodzona w Bordeaux w r. 1822-gim, pochodziła z rodziny artystycznej — ojciec jej był nauczycielem rysunków, bracia August i Izidor, oraz siostra Julia, poślubiona malarzowi Peyrol, również oddali się malarstwu. Nikt z rodziny wszakże nie był obdarzony tak wybitnym, jak Rosa, talentem. W dziedzinie malowania zwierząt, pozostała ona we Francji wraz z Konstantym Troyon'em niedoścignioną; była nadto znakomitą pejzażystką, krajobrazy jej cechuje niepospolita szczerłość i poezya. Głównemi dziełami jej są: „Jarmark na konie w Paryżu“, „Stado wołów w Cantal“ i „Sianożęcie w Oweronii“. Artystka zajmowała się też modelowaniem zwierząt w gipsie i bronzie.

Nowe nuty. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wydała spory szereg nowości muzycznych na fortepian. Zasługują na wyszczególnienie: Żeleńskiego Pieśni Dudarza („Idę ja Niemnem“ i „Komu ślubny splataz wianek“); Noskowskiego „Święto ognia“ — fantazyja chereograficzna (Taniec cyganów); Szopskiego „Moment musical“ i „Oberek“; Wrońskiego walcu jubileuszowe „Do Zukowa“ mazury, „Irenka“ walce i część drugą „Lutni polskiej“; Świerzyńskiego „Purim bal“ (muzyka do „Joynego Firulkesa“); Siebera polka „Sztafeta“; Christianiego „Polonez“; Zbierzchowskiego pieśni z operetki „Posel z Krakowa“.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.